



Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek, t. II,

red. Ewa Furgał, Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet, 2010, s. 288.

„W mojej osobistej wędrówce po Holokauście historie kobiet obecne są w postaci pytań¹ – tak o Ilonie Karmel pisze Katarzyna Czerwonogóra. Gdyby nie ograniczać tej refleksji wyłącznie do doświadczenia Zagłady, cytata ze szkicu polsko-żydowskiej socjolożki mógłby być mottem tej książki; a także większości publikacji o kobietach, których życie w dyskursie patriarchalnym uznawane było za wtórne i bezwartościowe i dlatego, tylko incydentalnie, zaznaczało swoją obecność w publicznej pamięci.

Ilona Karmel, żydowsko-polsko-amerykańska poetka i pisarka rodem z Krakowa (1925–2000), uznawana jest za pierwszą autorkę, która wprowadziła do literatury kobiecej doświadczenie Szoa. W polskim piśmiennictwie nie znajdziemy jednak informacji na temat jej pracy naukowej i literackiej,

przewodniki turystyczne nie wspominają o tym, że pod Wawelem, gdzie dziś odradza się kultura żydowska, żyła jedna z najważniejszych autorek epoki pieców.

Próba wybicia dziury w murze społecznej niepamięci jest zredagowany przez Ewę Furgał *Krakowski szlak kobiet*. Niech nikogo nie zwiedzie podtytuł: *Przewodniczka po Krakowie emancypantek*. Owszem, publikacja ta, osnuta głównie na przykładach podwawelskich zyciorysów, napisana przez miejscowe autorki i zaopatrzona w – zamieszczone w trzeciej części książki – mapki z trasami spacerowymi śladami miejsc związanych z bohaterkami, powinna stać się biblią wszystkich Krakusów i miłośników Krakowa. Ale w wygrzebanych z archiwów lokalnych świadectwach indywidualnych historii

jak w soczewce skupia się doświadczenie bardziej ogólne. Wykształconych, aktywnych zawodowo i społecznie kobiet z Europy Środkowo-Wschodniej, którym przyszło zmagać się z opresyjnym, patriarchalnym (w *przypadku Żydówek często też ksenofobicznym*) otoczeniem.

Wydawnictwo skomponowane jest z trzech części. „Życie kobiet nieczęsto uznawano za godne opowieści, ich uczestniczenie w historii pomijano, toteż zatrzymywanie go w narracjach stało się dla nich ocaleniem” – pisze Anna Pekaniec w błyskotliwym szkicu *Odzyskiwanie historii kobiet. Literatura dokumentu osobistego jako świadectwo*, który znalazł się w otwierającym książkę dziale „Konteksty”². Krakowska polonistka rozważa problem uwikłania twórczości diarystycznej i epistolarnej w kontekst patriarchy. Jak

1 >> K. Czerwonogóra, *Ilona Karmel. Obszar pamięci*, [w:] *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. II, s. 216–217.

2 >> A. Pekaniec, *Odzyskiwanie historii kobiet. Literatura dokumentu osobistego jako świadectwo*, [w:] *Krakowski szlak...*, dz. cyt.

W wygrzebanych z archiwów lokalnych świadectwach indywidualnych historii jak w soczewce skupia się doświadczenie wykształconych, aktywnych kobiet z Europy Środkowo-Wschodniej, którym przyszło się zmagać z opresyjnym, patriarchalnym, a także ksenofobicznym otoczeniem.



zauważa, autobiografki z przełomu XIX i XX wieku ukrywały swoje prawdziwe ja, pisząc o pasjach życia codziennego i rodzinnego. Brały na warsztat modę, obyczajowość, a nawet sztukę, czyli „mikrohistorie”³ pomijane przez mężczyzn – kobiece doświadczenie historii nie musiało polegać na bezpośrednim udziale.

Pekaniec wyróżnia specyficznie polską mutację dyskursu emancypacyjnego, podkreślając, że jeśli się jej nie weźmie pod uwagę, to próby odzyskania historii kobiet z literatury dokumentu osobistego spalą na panewce lub będą niepełnowartościowe. Trudno się nie zgodzić, że przynajmniej od czasów romantyzmu kobiece losy determinował u nas potężny mit Matki Polki, czyli dyktat przedkładania wartości patriotycznych nad interesy osobiste. Kiedy mężczyźni konspirowali, zrywali się do walki i urządzali powstania (jak bezlitośnie uczy historia – głównie przegrane, okupione wielkimi ofiarami, a często jeszcze większym zniewoleniem), kobiety zostawały w kuchni i sypialni. To przypisanie do sfery domowej uniemożliwiło im niepodległościową i patriotyczną działalność. Kobiety wytworzyły więc inne formy manifestacji swoich postaw obywatelskich – „darcie szarpi” dla powstańców, noszenie żałoby po klęskach narodowowyzwoleńczych rebelii. „Głęboko zakorzeniony patriotyzm przenikał życie codzienne, po za tym niekiedy można odnieść wrażenie, iż dawał autobiografkom poczucie uczestnictwa w czymś ważnym” – pisze Pekaniec⁴.

Druga część krakowskiej publikacji – „Kobiety” – jest kolażem indywidualnych historii, osobną, bo każda jest próbą opowieści o życiu innej bohaterki. Jednocześnie wszystkie narracje są typowe, spaja je bowiem doświadczenie płci oraz w mniejszym lub większym stopniu – zapomnienia. Podobnie jak w pierwszym tomie *Krakowskiego szlaku kobiet*, bohaterkami są zarówno Żydówki, jak i Polki. Wśród tych historii opowiedziane zostały losy krakowskich mieszczanek i inteligentek, sufrażystek, działaczek społecznych – jest lekarka, tłumaczka, pisarka, filolożka i architektka. Żadnej z bohaterek nie ma już wśród żyjących, dlatego autorki (i jeden autor) szkiców musiały wykonać benedyktyńską czasami wręcz kwerendę zarówno w archiwach, tych papierowych i internetowych, jak i w lamusach własnej duszy. Teksty pisane są innym atramentem, za odtwarzanymi życiorysami Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, Marty Leśniewskiej, Ilony Karmel, Anieli Gruszeckiej czy Władysławy Habichtówny kryją się emocje oraz zaangażowanie autorów tych szkiców.

Poruszająca jest opowieść Moniki Świerkosz o Dianie Reiter⁵, której śmierć w obozie koncentracyjnym w Płaszowie stała się kanwą epizodów książki *Lista Schindlera* Thomasa Keneally’ego oraz filmu Stevena Spielberga. I pisarz, i reżyser utrwalił scenę zabójstwa krakowskiej architektki, zastrzelonej przez niemieckiego siepacza. Literacki i ekranowy obraz egzekucji był

dla autorki szkicu punktem zwrotnym i inspiracją do odzyskania życiorysu współprojektantki gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. „Pomyślałam, że to paradoksalne, że istnienie człowieka może sprowadzić się w pamięci innych wyłącznie do tego jednego, brutalnego momentu śmierci, tak jakby całe wcześniejsze życie przestawało mieć już jakiegokolwiek znaczenie. Biografia może się stać znakiem niepamięci – obszarem nie tyle zapomnienia, co raczej pamięci czegoś, o czym wiemy, że było tu wcześniej, ale teraz zniknęło” – pisze Monika Świerkosz.

Czy więc pomnik postawi nam śmierć? Na tak postawioną kwestię autorzy *Krakowskiego szlaku kobiet* odpowiadają stanowczo „nie!”. Wielowątkowa publikacja wydana nakładem Fundacji Przestrzeń Kobiet jest nowatorską próbą przywracania przestrzeni miasta lokalnych historii, źle obecnych narracji, znaczonych tylko suchymi datami narodzin i zgonów w urzędowych papierach lub wręcz w ogóle w nich nie figurujących. Może tropem krakowskich redaktorek pójść również badacze i badaczki w innych ośrodkach i zafundują swoim rodzinnym okolicom podobne ćwiczenia z archeologii (nie)pamięci?

Cezary Polak – dziennikarz i redaktor tygodnika „Kultura”, dodatku do „Dziennika Gazety Prawnej”. Badacz kultur peryferyjnych. Prowadzi festiwal „Literatura na peryferiach” na warszawskiej Pradze-Południe.

3 >> Tamże, s. 30.

4 >> Tamże, s. 30.

5 >> Monika Świerkosz, *Diana Reiter. Wymazywanie życia, w: Krakowski szlak...*, dz. cyt.